**Nr. 21.** **Mikołów, dnia 23 Maja 1931 r.** **Rok VI**

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

**Cena numeru 15 gr.**

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

# GAZETA MIKOŁOWSKA

**Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6**

Ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz

## Spuścizna ślubów Jana Kazimierza

Dnia 12. 4. b. r. na Zjeździe Sodalicji całej Polski ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz wygłosił w kościele Marjackim w Krakowie — kazanie, którego głęboka i gorąco patrjotyczna myśl — daje społeczeństwu niezwykłe wprost pokrzepienie i obudzenie z dzisiejszego, niezdrowego nastroju i rozkładu.

I.

Prawdziwie uroczysta i doniosła to jest chwila, w której święcimy tysiącpięćset lecie Soboru Efezkiego, a temsamem uroczystego publicznego ogłoszenia tytułu i praw Matki Najświętszej do Jej czci i kultu, a zarazem witamy w tej prastarej Marjackiej świątyni delegatów Kongregacyj, związanych dla szczególniejszej czci Najśw. Panny.

W mojej odpowiedzialnej roli, by program odrodzenia narodowego dziś wszystkim wam podać, ratuję się ucieczką w przeszłość, która rzuca wielkie światło na naszą obecną chwilę i na naszą narodową i państwową przyszłość.

Myśl moja biegnie dzisiaj aż do wspomnień z mej młodości, kiedy to miałem szczęście poznać się i zetknąć z sędziwą postacią Pasterza o wielkiej duszy i wielkiem sercu, z ś. p. ks. Arcybiskupem Szczęsnym Felińskim. Wygnaniec ten znalazł u schyłku dni swoich przytułek i gościnność w tej części Polski, która była wówczas pod zaborem Austrji i tu jakby się pod ziemię zapadł, tak głęboko się ukrył w zapomnianym kącie wsi galicyjskiej, cały oddany uświęceniu własnemu i pracy nad rozwojem założonego przez siebie Zgromadzenia zakonnego.

Raz tylko jeden zerwał on ze swą pustelniczą samotnością, wychylił się z osłon żywego grobu, do którego się chronił; było to wówczas, gdy zaproszony do Lwowa, aby w Katedrze lwowskiej w dzień święta ślubów Jana Kazimierza, złożonych przed wiekami w tej świątyni, wygłosić wielkie orędzie do narodu.

Przypomniał on wówczas Polsce wiekopomny akt ślubowań króla i całego narodu. Ale bynajmniej nie ograniczył się dostojny mówca do samej tylko historycznej wzmianki o królewskich ślubach. Nie w roli historyka, budzącego pamięć i wspomnienie, ale wystąpił on do całego narodu w roli i posłannictwie proroka. Dobywając z przeszłości tekst ślubów Jana Kazimierza, ostrzegł wielki Biskup naród, że nad tym aktem doniosłym nie zawarła jednak historja wieka trumny i nie pogrzebała wcale tej ziemskiej i nadziemskiej karty dziejów Polski w skarbcu swoich wspomnień. Śluby Jana Kazimierza nie umierają bowiem i nie giną. Niedopełnione przez przeszłość, zwracają się one ku pokoleniom obecnym, aby duszy narodu gwałtem się narzucić. I tu zadrżał głos męczennika za sprawę Kościoła Polski. Podniósł go on z mocą prawdziwie nadziemską, aby zawołać do całej Polski w tym duchu:

„Śluby, niedopełnione przez zamarła dzisiaj przeszłość, ciążą na tobie narodzie! Ty masz świętą powinność dopełnić tego, czego zaniedbali inni. Bo naród wciąż żyje, więc ślub narodowy tak długo ten naród obowiązuje w sumieniu, dopóki spełnionym nie zostanie".

Orędzie do narodu Biskupa-męczennika było w historji porozbiorowej sumienia narodowego najdonioślejszym aktem, przez który ślubowania z przeszłości przerzucone zostały i związały się najściślej z sumieniem przyszłych pokoleń. Niestety, głos ten proroczy przebrzmiał bez echa. I już dziś nie pytam o to, kto pamięta, ale zapytam, kto dziś wie o tym doniosłym historycznym i narodowym akcie? Przebrzmiał niezrozumiany. Nawet podane w druku orędzie Pasterza do narodu tak ugrzęzło w zapomnieniu, że kazanie ks. Arcybiskupa Felińskiego, jeśli wogóle da się jeszcze odszukać, to chyba gdzieś w jakiejś piwnicy antykwarycznego składu.

O jakżebym dziś rad odwskrzesić echo zamarłego i zapomnianego, wielkiego proroczego głosu. Jakżebym rad w tej właśnie chwili podnieść ten głos i ożywić go, aby mówiąc do zebranych tu pod sztandarem Królowej Polski przedstawicieli Sodalicyj całego narodu, zawołać do Polski całej:

— Śluby Jana Kazimierza i zobowiązania przez śluby te zaciągnione wobec Boga i historji przez naród cały, nie zostały dotąd spełnione! Pomnij narodzie, że czas i wieki zaniedbania nie zwalniają ze świętych zobowiązań i ślubów. Śluby te ciążą na tobie i wołają ku nam wszystkim: Spełnijcie je!

Największe nieszczęścia nawiedziły Polskę za czasów Jana Kazimierza, Istny zalew wojen straszliwych spychał Rzeczpospolitą na same krańce przepaści i zguby. Ale pośród burz gwałtownych i huczących huraganów łodzią narodu steruje Marja. I ratuje Ona wówczas Polskę tak przemożną swoją dłonią, iż cudem olśniewającym pod Częstochową naród od grożącej mu zguby wybawiony zostaje. W blaskach tych cudów wznoszą się wdzięczne serca narodu ku swej Orędowniczce i Wybawicielce, a zarazem docierają

promienie Bożych zmiłowań do głębin narodowego sumienia, aby dojrzano nareszcie w strasznych nawiedzeniach Polski karę Bożą za grzechy społeczne.

Szczególniej wołał o pomstę grzech krzywd, ucisku i bezprawia, popełnionego przez tych, którzy u steru byli rządów i władzy, na ludzie bezbronnym. W ślubach Jana Kazimierza odzywa się naprzemian głos wdzięczności Polski ku Marji, ale zarazem też rozbrzmiewa i głos przebudzonego i przez nieszczęścia i dopusty Boże dotkniętego sumienia narodu. Dnia 1 kwietnia 1656 roku składał król w Katedrze Lwowskiej przed obrazem Matki Bożej, po dziś tam w ołtarzu zachowanym, uroczystą przysięgę i ślubowanie w imieniu swojem i narodu, obejmujące dwa główne postulaty.

Pierwszy jest aktem wdzięczności i hołdu dla Najśw. Panny i w wyjątkach tekstu tak opiewa:

„Wielka Boga-Człowieka Matko, o przeczysta Panno... obieram Cię dziś za Patronkę... i mojego państwa Królowę... i przyrzekam mojem, rządców i ludu imieniem, Tobie i Twemu Synowi, Panu naszemu, Jezusowi Chrystusowi, że cześć Twoją wszędzie po krajach mego królestwa rozszerzeć będą!...".

Drugi ustęp ślubowań królewskich obejmuje zobowiązanie już natury społecznej i państwowej. Tekst ślubów wnika w krzywdy i bezprawia, dokonywanej wobec jednej warstwy jakby wydziedziczonej i wyjętej z pod prawa, to jest ludu, a przez to samo wchodzą ślubowania królewskie i docierają aż do samych podstaw ustroju społecznego i państwowego w Polsce, nadwyrężonego przez brak poszanowania prawa i bezprawie. Król przeciwstawia bezprawiu sprawiedliwość równą odtąd dla wszystkich i rządy prawa w Polsce:

— „Przysięgam i ślubuję — mówił król — że po odzyskaniu pokoju użyję ze wszystkiemi stanami wszelkich sposobów, ażeby lud mego królestwa od wszelkich niesprawiedliwych ciężarów i uciśnienia uwolnionym został".

W tych dwu paragrafach ślubowań, śluby te, jakkolwiek odnoszą się do szczegółów, to jednak obejmują wielki program narodowy i państwowy. Patrzcież, najmilsi, czego to nas nie uczą śluby narodowe i jakich to żądań one nie stawiają! One to wołają nam, że jest nietylko sumienie prywatne, ale wiąże nas też i sumienie publiczne, że Chrystus jest sędzią narodów, a nietylko pojedyńczych dusz, że są kary za zbrodnie złoczyńców, ale są też i nawiedzenia chłosty i kary za nieprawości narodów, że odpowiedzialność za nie ponoszą nietylko ci, którzy rządzą, ale i całe społeczeństwo, skoro ono swoją biernością i apatją zło uczuchwala i do szerzenia nieprawości dopomaga. Z wszystkich moralnych i duchowych wskazań ślubów tych zbudowany jest granitowy fundament pod ideał chrześcijańskiego państwa.

My od lat przeszło 10 budujemy państwo nasze. A więc przyjrzyjmy się dobrze architektonicznym planom, tak żywotnym na dziś i na jutro szkicom przekazanym nam i testamentem i najświętszemi zobowiązaniami przeszłych pokoleń. A więc idźmy do wielkiej szkoły przeszłości, uczmy się w niej powinności naszej, a uczmy się przedewszystkiem wedle jakich to myśli przewodnich wznosiły się mury Sjony. Uczcie się tylko, a zdumiejecie się, jak przebogaty odnajdziecie pęk światła, rzucony na najzawilsze zagadnienia państwowe, a przedewszystkiem odnajdziecie w ślubach wyrażony ideał chrześcijańskiego państwa Jakże on nam jest potrzebny i niezbędny! Budowaliśmy dotąd Polskę naoślep braliśmy wzory do jej budowy skądkolwiek, a zapomnieliśmy o tem, że mamy wzór swój, swojski i zobowiązujący, który wyszedł z największych wstrząsów i przeżyć narodu, a znalazł swe powtórzenie, odbicie i wierne odzwierciedlenie w tak mądrej, choć spóźnionej Konstytucji 3 maja.

# Sprawozdanie Rządu Polskiego dla Ligi

W sekretarjacie Ligi Narodów zostało złożone sprawozdanie rządu polskiego o wykonaniu zarządzeń naskutek wypadków na Górnym Śląsku w czasie wyborów do Sejmu, którego zażądała Rada Ligi Narodów na sesji styczniowej.

W załącznikach do sprawozdania rząd polski stwierdza, że cel, który sobie postawił, a którym jest uspokojenie umysłów na Górnym Śląsku, został spełniony w całej rozciągłości. Od minionych wyborów panuje na Śląsku zupełny porządek.

Budżet na rok 1931—32 łącznie z funduszem wojewody śląskiego uchwalony został między in. także i przy pomocy klubu niemieckiego, co jest dowodem wysokiego zaufania dla wojewody ze strony uprawnionych reprezentantów niemieckich.

Wszystkie zebrania niemieckie na Śląsku odbywają się obecnie w zupełnie spokojnej atmosferze.

Budżet województwa śląskiego przewiduje specjalne sumy na cele kulturalne niemieckie na Górnym Śląsku, a specjalnie dla teatru niemieckiego.

Rząd polski sądzi, że jego dobra wola i jego stałe wysokie dążenie do tego, żeby cała ludność G. Śląska mogła współpracować dla dobra całego terenu województwa, nie będą obecnie doznawały przeszkód.

Rząd polski spodziewa się również, że mniejszość niemiecka znajdzie w ten sposób realizację swoich słusznych żądań narodowościowych.

# Po liście ks. arc. Teodorowicza do Korfantego

Niezwykle napastliwie wystąpiła „Gazeta Polska" (nr. 161), pismo BB., wobec ks. arcyb. Teodorowicza z powodu wysłania przez dostojnego arcypasterza listu do Wojciecha Korfantego w dziesięciolecie rozstrzygnięć na G. Śląsku.

Wiadomo, że ks. arcybiskup Teodorowicz, który wówczas był członkiem Sejmu Ustawodawczego, wziął czynny i bardzo znaczny udział w wysiłkach, podjętych w Polsce, celem odzyskania Śląska. W szczególności, gdy arc. wrocławski kard. Bertram wydał 21-go listopada 1920 zarządzenie dla podlegającego mu duchowieństwa niemieckiego, dogodne dla zabiegów niemieckich, a niepomyślne dla polskich, udał się ks. arc. Teodorowicz wraz z ks. bpem. Sapiehą dnia 8-go grudnia 1920 do Rzymu, w oparciu o list Biskupów Polskich do Ojca św. z 1-go grudnia 1920, celem uzyskania w Watykanie zarządzeń przeciw stronniczemu stanowisku kard. Bertrama. Dnia 6-go stycznia 1921 ogłoszone zostało pismo ks. Prymasa arc. Dalbora do Marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, zawiadamiające, że Stolica Apostolska, po wysłuchaniu przedstawicieli Episkopatu Polskiego, ks. arcyb. Teodorowicza i ks. bisk. Sapiehy, postanowiła dać wskazówki takie, by polskość nie poniosła szkody z powodu zarządzeń ks. kard. Bertrama.

Nic tedy dziwnego, że ks. arcyb.

Teodorowicz, który przed wyjazdem do Rzymu dokładnie zaznajamiał się ze stanem rzeczy i odbywał narady z Komisarzem Plebiscytowym Rzplitej Polskiej pos. Korfantym, oraz widział z bliska jego ówczesną pracę i jej pożytek, zechciał obecnie przypomnieć w liście do Wojciecha Korfantego te chwile, tak doniosłe dla dziejów Polski, a zechciał tembardziej, że więzienie brzeskie Korfantego było dla czcigodnego Arcypasterza jeszcze żywszą pobudką do dania wyrazu głosowi sprawiedliwości.

Grube prostactwo wystąpienia głównego pisma BB. w tej sprawie ujawnia się od pierwszych słów:

— „Chcielibyśmy sobie wyjaśnić przedewszystkiem, w jakim charakterze i z jakiego tytułu ks. arcybiskup Teodorowicz wystąpił ze swoją enuncjacją. O ile nam wiadomo, nie jest on Ślązakiem. P. Korfanty nie jest też ormianinem, ani nie pochodzi z Małopolski Wschodniej. Ani zatem z przynależności do danego obrządku, ani ze względów terytorjalnych, nie wynika żaden specjalny stosunek natury duchownej między p. Korfantym a ks. arcybiskupem obrządku ormiańskiego".

Warto zatrzymać się nad tem rozumowaniem. Ks. arcyb. Teodorowicz miałby prawo zabierania głosu, gdyby był Ślązakiem, albo gdyby Korfanty był z Małopolski Wschodniej. Polski, jako całości, w tym sposobie patrzenia pisma, które ustawicznie głosi się... państwowem, niema wogóle. Ten brak w umysłach BB. nie zmieni jednak tej prawdy, że zarówno ks. arcyb. Teodorowicz jak Korfanty są czemś dla całej Polski.

W dalszym ciągu mówi pismo BB. o liście ks. arcyb. Teodorowicza:

— „Ton jego listu i użyte w nim wyrażenia, nas — zwykłych, nie ormiańskich katolików — rażą poprostu, graniczące z bluźnierstwem. W liście swym bowiem ks. arcybiskup dziwnie pomieszał sprawy Boskie z ludzkiemi, ach, jak bardzo ludzkiemi, sprawami p. Korfantego. Przeplótł szereg uroczystych inwokacyj do Pana Boga z również uroczystemi inwokacjami do p. Korfantego. Kto wie nawet, czy w te drugie nie włożył więcej namaszczenia i patosu".

Ten sposób przemawiania katolików z BB. o liście ks. arcyb. Teodorowicza, pełnym największej powagi i godności, a tak zrozumiałym jako wyraz uczuć i wspomnień z przed lat dziesięciu, sam przez się wymownie oświetla... katolicyzm BB., godzący się z karczemnemi napaściami na biskupów.

Oczywiście „Gaz. Pol." wystrzega się bardzo starannie przytoczenia listu ks. arcyb. Teodorowicza w całości lub choćby w wyjątkach, bo wtedy czytelnicy jej widzieliby na co ona napada, a jej wystarcza zapewne to, że jest tam wspomniane także i więzienie Korfantego.

Dziennik BB. zapomina, że w sprawie Brześcia było już pismo ks. Prymasa Hlonda do p. Prezydenta Rzplitej z października 1930 r.

Ale katolicy w Polsce nie zapominają, że zatarg z ks. arcyb. wileńskim Jałbrzykowskim oraz wystąpienie ks. biskupa pińskiego Łozińskiego lub list pasterski ks. biskupa podlaskiego Przeździeckiego w sprawie siania zgorszenia odczytami w szkole, jakoteż uchwały całego Episkopatu, świadczą wymownie, iż ks. arcyb. Teodorowicz nie jest odosobniony wśród ks. biskupów w stanowisku, jakie zajmuje wobec niego obóz BB.

# Sprawy zagraniczne w echu tygodnia

## Szwajcarja — Genewa.

### Z Genewy — do Hagi.

Wbrew oczekiwaniom, obecne obrady w Genewie nie dostarczyły dotychczas żadnych emocjonujących i sensacyjnych niespodzianek, choć była omawiana sprawa tak doniosła jak „Anschluss".

Po otwarciu obrad przez Brianda zabrał w tej sprawie głos min. spraw zagr. Rzeszy Niemieckiej dr. Curtius. Odpowiedział mu ostro i energicznie Briand. I na tem się właściwie skończyło.

Wszystko odbyło się tak, jak przewidywano i jak zawczasu przygotowano:

Rada Ligi Narodów na wniosek p. Hendersona postanowiła zwrócić się do Międzynarodowego Trybunału w Hadze o wydanie opinji, czy protokół z dn. 19. marca 1931, podpisany przez p. p. Curtiusa i Schobera, zgodny jest z zobowiązaniami, przyjętemi w różnych okolicznościach, przez Austrję i czy nie narusza niezawisłości tego kraju.

Potem nastąpiły bezowocne dyskusje i rozbieżne ze sobą możliwości rozwiązania samej sprawy „Anschlussu" jako takiej.

Niemcy więc nie potrzebują tracić nadziei. Wierzą one przedewszystkiem, że Trybunał haski wyda korzystny dla nich wyrok, a następnie, że „Anschluss" uda się w każdym razie wtłoczyć w ramy planu p. Brianda, który sobie zastrzegł w przyszłości ewentualne poruszenie przed Radą Ligi nietylko prawniczej strony zagadnienia, lecz również gospodarczej i politycznej.

Co do planu francuskiego to nie zawiera on specjalnie nowych pomysłów: cła preferencyjne na zboże krajów naddunajskich, międzynarodowe kartele przemysłowe, zorganizowanie kredytu rolnego, wszystko to są rzeczy znane, choć wymagające z naszej strony specjalnych jeszcze studjów.

Narazie jednak należy zwrócić uwagę na następujące fakty:

1. Odesłanie do Trybunału haskiego zagadnienia, czy dany fakt stanowi naruszenie traktatów jest wypadkiem i precedensem bardzo doniosłym ze względu na kampanję rewizyjną, prowadzoną przez Niemcy, a która skłoniła niedawno b. kanclerza Marxa do wystąpienia z propozycją zwołania jeszcze w tym roku konferencji międzynarodowej w sprawie rewizji traktatu wersalskiego.

2. Dyskusja, jaka toczyła się w Genewie w sprawie unji celnej, ceł preferencyjnych i stosunku do nich klauzuli największego uprzywilejowania, wskazuje, że stoimy w przededniu wielkich zmian w metodzie handlu międzynarodowego, co zachwieje całkowicie systemami, opartemi na klauzuli największego uprzywilejowania. A z tego punktu widzenia, jak wygląda Polska, która niedawno ratyfikowała głosami większości rządowej traktat handlowy z Niemcami, oparty na klauzuli największego uprzywilejowania? Co zrobi Polska z tą klauzulą wobec „Anschlussu"? Czy nie należałoby zgóry pomyśleć o rewizji całej naszej polityki handlowej?

3. P. minister Zaleski zgodził się na projekt p. Brianda. Tylko czy zastrzegł się przed tem, by projekt ten w myśl teoryj Delaisi'ego, „paneuropejskiego" pisarza francuskiego, nie stawiał Polski w grupie czysto r o l n i c z y c h państw europejskich, gdy tymczasem na ołtarzu paneuropy nie możemy poświęcać interesów przemysłu, nad którego rozwojem ze względu choćby na wzrost naszej ludności musimy specjalnie czuwać.

4. Stanowisko Austrji w Genewie wykazało, że poświęca ona interesy gospodarcze, dla celów politycznych i narodowych. Polityka przed ekonomją. I dlatego chociaż współczesnej polityki międzynarodowej nie można zrozumieć, nie orjentując się w cłach preferencyjnych, kredytach międzynarodowych i t. d., to jednak nie należy się łudzić, aby temi tylko sposobami można załatwić obecne trudności. Polityce musi się przeciwstawić polityka. „Anschlussowi" inny system polityczny, którego narazie nie widzimy.

5. Sprawa „Anschlussu" doznała odroczenia. Wpłynął na to również kryzys na stanowisku francuskiego ministra spraw zagranicznych. Od rozwiązania tego kryzysu zależeć będzie dalszy bieg politycznych wypadków. Dlatego, choć formalnie sprawa „Anschlussu" przeszła z Genewy do Hagi, to jednak pod względem merytorycznym losy jej ważyć się będą przedewszystkiem w Paryżu.

Genewa.

**O stosunkach polsko-gdańskich.**

Raport wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Graviny stwierdza, że Rząd polski skarżył się od roku 1925 na stan ochrony osób i mienia polskiego w Gdańsku. Władze gdańskie stwierdziły w szeregu wypadkach, że zarzuty te nie odpowiadały prawdzie. Gdy hr. Gravina zwrócił się w dniu 10. kwietnia w tej sprawie do min. Strassburgera i prezydenta Wolnego Miasta Gdańska Ziehma, oświadczył prezydent Ziehm, że nie może zająć stanowisko wobec spraw polskich. Min. Strassburger natomiast nie mógł się zgodzić na propozycję hr. Graviny, aby prezydent Ziehm wydał odezwę do ludności, gdyż uważał to za niekorzystne załatwienie sprawy. Min. Strasburger zwrócił się poufnie do Ligi Narodów z żądaniem, aby Liga Narodów zajęła się ochroną obywateli polskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Hr. Gravina stwierdził dalej, że wypadki gdańskie tworzą łącznie z kryzysem gospodarczym i wielkim rozwojem partji skrajno-nacjonalistycznej na terenie Gdańska stosunek wrogi ludności gdańskiej do ludności polskiej i w ten sposób współpraca polsko-gdańska jest narażona na szwank. Stosunków tych nieda się naprawić dopóki kompetencje komisarza Ligi Narodów nie będą lepiej określone.

* * *

Na tajnem zaś posiedzeniu Rady Ligi Narodów został przedłużony o dalsze 3 lata mandat Wysokiego Komisarza L. N. w Gdańsku, hr. Graviny. Mandat ten upływał w połowie r. 1932.

Sprawa więc pozostała zawieszona jeszcze . . . na trzy lata.

* * *

Z kół niemieckich twierdzą, że hr. Gravina oświadcza w tym raporcie, iż nie są potrzebne żadne specjalne zarządzenia (!) dla ochrony interesów polskich w Gdańsku — i że Rada nie potrzebuje też zajmować się sprawą dymisji min. Strassburgera, gdyż jest ona wewnętrzną sprawą Polski.

## Niemcy

**Prasa niemiecka ubolewa z powodu upadku Brianda.**

Wyborem prezydenta we Francji najbardziej interesowano się w Niemczech. Spodziewano się tam powszechnie, że będzie wybrany p. Briand.

Gdy to nie nastąpiło, prasa niemiecka — umiarkowana i lewicowa dała wyraz swemu głębokiemu ubolewaniu, prasa zaś prawicowa grozi i domaga się stanowczego zerwania z polityką lokarneńską.

Dzienniki, podtrzymujące zgodną z tradycją Stresemannowską, politykę porozumienia, twierdzą, że klęska Brianda jest dotkliwym ciosem, wymierzonym w tę politykę porozumienia.

„Vossische Ztg." przewiduje, że „polityka francuska może w przyszłości odczuć brak autorytetu Brianda. Wynik głosowania w Wersalu zwrócony jest przeciwko Europie".

Centrowa „Germania" pisze: — „wiemy, że w Genewie Francja będzie naszym głównym przeciwnikiem. Jednakże wierzymy, że Briand, dzięki swemu autorytetowi i giętkości politycznej, bardziej byłby skłonny do ustępstw, aniżeli ktokolwiek inny, ponieważ tym razem chodziło nie o odroczenie ani kompromis, lecz o uznanie faktu (t. zn. unja celna), pod względem prawnym i moralnym nienaruszalnego".

Socjalistyczny „Vorwärts" pisze: — „Wybór Doumera jest zwycięstwem nacjonalizmu.

Jest to odpowiedź na sukcesy hitlerowców w czasie ostatnich wyborów do Reichstagu . . . parlamentarzyści francuscy powinni byli wiedzieć, iż klęska przedstawiciela polityki Locarna musi być przez cały świat zrozumiana, jako zerwanie z tą polityką".

„Deutsche Allgemeine Ztg." oświadcza, że Francja zdezawuowała zupełnie politykę pokoju.

Zdaniem „Koelnische Ztg." „Briand i jego polityka pokojowa poniosły ciężką klęskę. Upadek Brianda jest pierwszem wielkiem zwycięstwem Franklin Bouillona i jego zwolenników".

Widzimy dostatecznie z tych wyjątków prasy niemieckiej, jak znamiennym faktem są one. Świadczą one dobitnie o tem, że polityka, uznająca porozumienie francusko-niemieckie za podstawę, na której może się opierać trwały pokój w Europie, dawała największe korzyści Niemcom. W imię tej polityki ustępowały państwa sprzymierzone pozycję za pozycją dla pokoju i interesów „Europy". Niemcy zaś odzyskiwały dawne swe stanowisko w świecie i wysuwały coraz dalej idące

---

**BOLESŁAW PRUS**

# Omyłka

Byłem znowu w łóżku. Wtedy niańka wzięła przed komin moją koszulę dzienną, aby ją wygrzać a ja tymczasem zdjąłem nocną.

Uuu... ty bezwstydniku paskudny!... — gniewała się — żeby też taki duży chłopiec goło chodził... Nie ma to w oczach ambicji za grosz... No... czegóż się znowu ubierasz w nocną koszulę. Kiej ci chcę włożyć dzienną?... Antoś, ustatkuj ty się!...

Potem brała moje majtki, były one zeszyte razem z kaftanem. Ażeby ubrać się w nie, należało przez tylne wejście włożyć jedną nogę, potem drugą, a następnie wsuwać ręce w ciasne rękawy.

— Antoś! stójże spokojnie!... — upominała niańka, zapinając mi na plecach cztery guziki. — Teraz se siądź, trza cię obuć, Antoś! trzymaj nogę prosto, bo ci pończochy nie włożę... O widzisz znowu pękł trzewik i zerwany sznurek. Moje nieszczęście z tym chłopczyskiem!... Antoś! nie kręć się, bo pani zawołam. Stójże, włożę ci sukienkę. A gdzie pasik? Patrzajcie go, pasik w łóżku!... Jak będziesz taki dokucznik, to cię złapię kiedy i zaniosę do starego za olszynę. On ci da!...

— Oj! oj! a co on mi zrobi? — odpowiedziałem zuchwale.

— Nie bój się, nie takim on zrobił, co ich pogubił do śmierci. Niech Bóg broni każdego grzesznego!

— Ten stary?

— Jużci on.

— Ten co mieszka w chałupce?

— Jużci tak.

— Za naszemi polami?

— A ino.

— On sam mieszka? — pytałem zaciekawiony.

— Któżby z nim mieszkał? Od takiego to i złodziej ucieka.

— Cóż on za jeden?

— A licho go wie, chorobę! Zdrajca i tyle. Tfu! w imię Ojca i Syna... — mruczała baba, spluwając. Ma kogo spotkać nieszczęście, lepiej niech jego spotka. Mów pacierz, dziecko; już śniadanie gotowe.

Ukląkłem i, mówiąc pacierz, spluwając za siebie, jak Łukaszowa, bo mi wciąż na myśl przychodził niedobry człowiek, z którym nawet złodzieje nie chcą mieszkać.

Poszedłem do spiżarni ucałować ręce matki, a tymczasem Łukaszowa zaniosła mi do jadalnego pokoju sitny chleb i talerz żurku, zatartego czosnkiem i zasypanego kaszą hreczaną. Zjadłem go z pośpiechem i zaraz pobiegłem na dziedziniec wystrugać pałasz z gonta. Nimem wyszukał deseczkę, nimem wyostrzył nóż i zatamował krew ze skaleczonego palca, patrzę — a tu wlecze się pan Dobrzański.

żądania. Dla nas nigdy nie ulegało wątpliwości, że ten system polityczny z fatalną koniecznością prowadził do rewizji traktatów z r. 1919. Nie wszyscy wszakże zdawali sobie z tego sprawę we Francji. Wielkie wrażenie zrobiło tam jednak powodzenie Hitlera, a następnie zapowiedź unji celnej austrjacko-niemieckiej. Zaniepokojenie, jakie groźba połączenia Anglji z Niemcami wywołała w opinji francuskiej, nie było zapewne bez wpływu na wynik wyborów prezydenta. Może tedy mają rację ci, którzy sądzą, że dzień 13. maja 1931 r. będzie początkiem zwrotu w polityce zewnętrznej Francji.

Wyjaśni się to już w najbliższym czasie.

## Francja

Paryż.

**Po wyborze prezydenta Francji.**

Sensacją tygodnia był wybór Doumera na prezydenta Francji. Briand złożył na ręce premjera i prezydenta prośbę o dymisję.

Krok ten wywołał wielkie wrażenie wśród członków gabinetu. Premjer Laval zwrócił się do Brianda w imieniu prezydenta Republiki i rządu z prośbą, by nie opuszczał tak nagle swego stanowiska, choćby tylko ze względu na sesję Rady Ligi Narodów i Komisji Europejskiej, gdzie będą się rozstrzygać sprawy dla Francji decydujące. Briand zdecydował się pozostać jeszcze przez pewien czas na swem stanowisku i reprezentować interesy Francji w Genewie.

## Italja

Rzym.

Obchód 40-lecia encykliki „Rerum Novarum" miał przebieg imponujący.

Rano arcybiskup Pizzadoro odprawił w Bazylice Laterańskiej Mszę pontyfikalną, poczem delegacje z całego świata złożyły wieńce na grobie Papieża Leona XIII. oraz na płycie pamiątkowej robotnika katolickiego.

W uroczystej akademji, jaka odbyła się popołudniu na dziedzińcu pałacu Cancelbaria, wzięło udział 7 kardynałów i wyższe duchowieństwo.

Na akademji delegaci 17 narodów w językach swoich krajów wygłosili przemówienia, podkreślając znaczenie encykliki Leona XIII. Przemawiał również delegat Międzynarodowego Biura pracy w Genewie.

Wieczorem pielgrzymka polska przyjęta była na prywatnej audjencji przez Ojca św. W małej sali tronowej ustawili się pielgrzymi polscy ze sztandarami organizacyj robotniczych.

Na czele pielgrzymki stali: — ks. Prymas Hlond, ks. arcybiskup Nowowiejski, biskupi: Adamski, Nowak, Przeździecki i Jełowicki, oraz konsul generalny Rzeczypospolitej w Rzymie. Poprzedzany przez świtę i powitany okrzykiem: Niech żyje! przeszedł Ojciec św. wzdłuż szeregu pielgrzymów, przyczem ks. kardynał Hlond przedstawiał poszczególnych uczestników delegacji. Przedstawiciele robotników warszawskich wręczyli projektowany przez artystę Tretera stylizowany kilim z godłami Rzeczypospolitej i papieskiemi, oraz napisem: „Polonia semper fidelis" i nazwami stowarzyszeń ofiarodawców. Ojciec św., wstąpiwszy na tron, podziękował za dar, zaznaczając, że więcej cieszy go tak liczna pielgrzymka z Polski, z którą czuje się oficjalnie związany.

„Bóg chciał — mówił Papież — abym z wami spędził najcięższe dla narodu waszego chwile. Bóg chciał, abym w Polsce przygotowywał się do pełnienia wysokiego urzędu ojcowania światu całemu. Cieszę się, gdy was widzę, gdyż obecność wasza świadczy, że przejęliście naukę, wyłożoną w najpiękniejszej karcie pracy — encyklice „Rerum novarum". Przynieśliście tutaj swoje troski i zmartwienia. Są one mojemi troskami. Długa granica waszego kraju jest stale otwarta i narażona na działania i gwałtowne ataki idei bolszewickich, wrogich religji i całemu chrześcijaństwu. Godnie stawiacie czoło tym atakom. Misję apostolską spełnicie do końca, gdy powracając do świetnej przyszłości, utrwalicie tę prawdę, że Polak, to katolik, działający w imię praw Boskich, zapewniający mu dobra materjalne i duchowe. W tej myśli udzielam wam, rodzinom waszym i ludziom pracy, których reprezentujecie, oraz całej Polsce, apostolskiego błogosławieństwa".

Mowa Ojca św. przełożona była przez ks. kardynała Hlonda na język polski.

Papież pożegnał zebranych pozdrowieniem polskiem: — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Potem udał się do swych prywatnych apartamentów, żegnany okrzykami: — Niech żyje!

# Z Mikołowa i okolicy

**— Podziękowanie.**

Wszystkim Obywatelom miasta Mikołowa, którzy przyczynili się do uświetnienia tegorocznego Święta Narodowego

---

To nieprawda, ażeby już była jedenasta! — pomyślałem rozgniewany i uciekłem schować się za stajnię. Lecz nim ochłonąłem z prędkiego biegu, już słyszę niańkę, jak woła wniebogłosy:

— Antoś!... Antoś!... pan nauczyciel przyszedł.

— Nie pójdę krzyknąłem, pokazując w tamtym kierunku język.

Wtem odezwała się mama:

— Antoś!... do nauki...

Boże jaki byłem zły w tej chwili! No ale co robić? Wyszedłem z poza stajni i wlokłem się do domu, pragnąc, żeby mi się droga wyciągnęła, jak stąd do stolicy. I dziwna rzecz, droga istotnie trochę się wydłużyła.

Zajrzałem przez okno do pokoju jadalnego, myśląc, iż może stało się coś takiego, że pan Dobrzański zniknął. Gdzie tam! Siedzi przy stole, jak straszydło, w swem surducie, z wysoką czupryną, z kołnierzykiem do skroni, z szyją długą jak biczysko, okręconą w czarną chustkę. Już wydobywa mosiężne okulary i zaciska je na nosie. Z prawej strony na stole czerwona chustka, z lewej — brzozowa tabakierka z rzemykiem... Boże, że też niema sposobu na takiego człowieka!... Przychodzi rano i popołudniu, jak zmora, a ja nic zrobić nie mogę przez niego!

Wszedłem do pokoju i niedbale pocałowawszy w rękę pana Dobrzańskiego, zacząłem wyciągać z szuflady książki i kajety. Szło to bardzo powoli, lecz nareszcie — skończyło się. Usiadłem do lekcji.

Dziś już nie wyobrażam sobie, jakim sposobem wytrzymywałem dwie godziny strasznej męki, nazywającej się lekcją. Byłem jak ptak, przywiązany nitką za nogę. Ilem ja razy chciał zerwać się, wyskoczyć za okno i uciekać, gdzie oczy poniosą!... Kręciłem się, jakbym siedział na szczotce do czesania lnu, a niekiedy z rozpaczy tak machałem nogami, żem uderzał w dno stołu. Wtedy siwy surdut pana Dobrzańskiego, a później jego głowa, osadzona na wysokiej szyji, zwracały się w moją stronę. Czerwieniłem się i cichłem, czując nad sobą okrągłe okulary i niebieskie oczy, patrzące przez wierzch szkieł, — i już byłem od świętej pamięci spokojny, kiedy pan Dobrzański zaczynał:

— A to co za hałasy? Nie wiesz, że jesteś na lekcji i powinieneś zachować się jak w kościele? Mówiłem ci to już nieraz.

Potem brał tabakierkę z brzozowej kory, strzelał w nią palcami, ciągnął za rzemyk, zdejmował wieko, zażywał tabaki, i znowu strzeliwszy z palców, kończył:

— Ośle jakiś...

(Ciąg dalszy nastąpi).

3. Maja, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Mikołów, dnia 15. maja 1931 r.

(—) Koj, burmistrz.

**Uroczystość gimnazjalna.**

W czwartek, w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, odbyła się I. Komunja św. uczniów i uczennic obu gimnazjów, w liczbie 33 chłopców i 15 dziewczynek. Ks. prof. Tomala przemówił w pięknych słowach do zebranych, podkreślając ważność tego dnia. Po nabożeństwie było przygotowane śniadanie. Na koniec uwieczniono tę uroczystą chwilę I. Komunji św. fotografją.

**— Program uroczystości Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Mikołowie.**

W drugie święto Zielonych Świąt o godzinie 6 rano pobudka, o godz. 9.15 zbiórka w Hotelu Polskim następnie wymarsz do kościoła na nabożeństwo.

Popołudniu o godz. 2 zbiórka w Hotelu Polskim, wymarsz po Gości na Magistrat, następnie do Króla Br. Czecha, poczem wymarsz na Wymyślankę, tam strzelanie do zmroku. Podczas strzelania koncert.

W wtorek dnia 26. w środę dnia 27. i w czwartek dnia 28. b. m. strzelanie od godziny 2 do zmroku.

W czwartek dnia 29. b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się na Wymyślance obwieszczenie Króla i Rycerzy, na które członkowie obowiązkowo stawią się w mundurach.

W niedzielę dnia 31. b. m. o godz. 2 zbiórka w Hotelu Polskim, wymarsz po Gości na Magistrat, po Króla, poczem na Wymyślankę. Tam strzelanie o nagrody kryte.

Punktualnie o godz. 6 wiecz. proklamacja Króla, Rycerzy i zdobywców nagród, poczem wymarsz do miasta.

O godz. 8 wiecz. zabawa Królewska w Hotelu Polskim.

**— Święto Powitania Wiosny w Mikolowie.**

Dnia 17. maja b. r. odbyło się w Mikołowie „Święto Powitania Wiosny" Towarzystw Mandol. i Wycieczk. „Jaskółka" Województwa Śląskiego, na które przybyło piętnaście towarzystw mandolinowych.

Protektorowi tej uroczystości p. burmistrzowi Kojowi, zacnym członkom magistratu, Zw. Górników Z. Z. P., Kolumnie Sanitarnej oraz wszystkim innym, którzy nas zaszczycili swą obecnością i przyczynili się w jakikolwiek sposób do uczczenia tej uroczystości, składa serdeczne podziękowanie Zarząd.

**— Nadzwyczajne walne zebranie Tow. gimn. „Sokół".**

W środę, dnia 3. czerwca 1931 r. o godz. 19., odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie Tow. gimn. „Sokół" w lokalu p. Knapika przy ulicy Żorskiej, na które ze względu na ważność obrad zaprasza się wszystkich Członków i Sympatyków.

**— Kurs kroju i szycia.**

Staraniem Towarzystwa Polek w Mikołowie urządza się kurs kroju i szycia pod kierunkiem p. dr. Konarskiej — w szkole powszechnej.

Kurs trwać będzie 6 tygodni. Rozpocznie się od 1. czerwca b. r. Nauka za cały kurs wynosi 35 zł. Bliższych informacyj udzieli p. Małecka Marta — ul. Trzeciego Maja.

**— Nie niszczcie plant.**

Nastała wiosna, zazieleniły się i zakwitły drzewa, krzewy i kwiaty i w pełni wiosennej krasy przedstawiają się oku naszemu, nasze wielkie i piękne planty miejskie, wabiąc i zapraszając obywateli miasta Mikołowa do siebie na wytchnienie i wypoczynek na łonie przepięknej natury. Ludność naszego miasta chętnie też w wolnych od zajęć chwilach odwiedza planty a zarząd miasta dokłada starań żeby w miarę możności i posiadanych środków planty upiększyć, rozszerzyć i pobyt w parku publiczności uprzyjemnić. Ustawiono w miejscach słonecznych i cienistych liczne, wygodne, gustownie pomalowane ławki dla spoczynku spacerującej publiczności, ustawiono kilkadziesiąt koszów drucianych i drewnianych na papier i odpadki, urządzono dla małych dzieci basen wodny dla kąpieli, pola piaskowe dla zabawy i trawniki oraz plac obszerny dla wypoczynku i gry a cudne kwietniki zachwycają oko pięknością kwiatów i grą kolorów. Zdawałoby się zatem, że park miejski, założony, wykonany, powiększany i upiększany za pieniądze wszystkich obywateli, będzie też przez wszystkich obywateli bez wyjątku szanowany i chroniony przed uszkodzeniem. Niestety, tak nie jest i z przykrością zarząd miasta stwierdzić musi, że pokaźna część obywateli uważa planty miejskie jako odpowiednie miejsce do uprawiania rozmaitego rodzaju wandalizmu. Rozmaici osobnicy kaleczą i niszczą krzaki i drzewa przez zrywanie i łamanie gałązek, kwiatów i liści. Z kwietników zrywa się kwiaty i kradnie nawet całe, częścią drogie rośliny. Matki i osoby dozorujące dzieci małe, często nie otaczają je odpowiednią opieką i nadzorem, wskutek czego dzieci depcą kwietniki wyrządzają im jak i całemu wyglądowi plant szkodę. Zamiast wrzucać papiery i odpadki do koszów, gęsto i wygodnie po całych plantach rozstawionych, rzuca się je na aleje i chodniki lub pod ławki. Pewna część rowerzystów i uczni wyprawia, — pomimo tablic ostrzegawczych — po alejach plant swoje harce na rowerach, narażając spokojnych spacerowiczów na przejechanie. Ławki zostają przewracane i niszczone a niekiedy nawet młode drzewka, razem z drążkami, podtrzymującemi takowe, łamane. Trawniki, nieprzeznaczone dla publiczności, niszczone są przez wylegiwanie. Specjalnie po niedzieli, świętach lub festynach, planty przedstawiają obraz największego nieporządku i ślady wandalizmu.

W interesie utrzymania piękności plant, porządku na nich oraz w interesie całego Obywatelstwa miasta Mikołowa powinna leżeć ochrona plant miejskich przed wandalizmem każdemu na sercu. Planty stoją jako własność publiczna pod ochroną obywatelstwa. Niech więc każdy obywatel otoczy planty miejskie swoją opieką a niesforne jednostki poda Policji lub Miejskiemu Urzędowi Budowlanemu, celem pociągnięcia winnych do ukarania. O to prosi wszystkich Obywatelów, miłośników przyrody zarząd miasta.

**— Kradzieże.**

Stefan Engelbert sprzeniewierzył 12.— złotych na szkodę Warzechowej z Mikołowa.

18. b. m. skradziono Kopańskiemu Janowi z Łazisk Dolnych rower w gospodzie Wyleżołowej. Ostrzega się przed kupnem.

**— Niedozwolone sztuczki.**

Frida Löwen z Sosnowca trudniła się handlem domokrążnym, nie mając patentu. Stąd zaopiekowała się nią policja.

Henryk Kaczor z Mikołowa uprawia paserstwo, o czem doniesiono policji.

**— Znaleziono.**

20. b. m. znaleziono w naszem mieście książkę do nabożeństwa „Droga do Boga", którą można odebrać w komisarjacie Policji.

# Programy radiowe

**Niedziela 24. 5.**

10.00 — Transm. urocz. naboż. z placu Alarmowego Korpusu Kadetów nr. 1 we Lwowie, 11.58 — Sygnał czasu, hejnał krak., kom. meteor., progr. na dzień bież., 12.15 — Poranek z Filharm. Warsz., 14.00 — Ks. dr. B. Rosiński: „Ten jest syn mój miły", 14.20 — Muzyka z Warsz. 14.30 — Inż. Jan Zarzycki: „Drobne gospodarstwo dochodowe na Śląsku", 14.50 — Muzyka i odczyt roln. z Warsz., 15.40 — Program dla dzieci starszych z Warszawy i Wilna, 16.10 — Odczyt z Krakowa, 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.40 — Prof. dr. K. Simm: „W skamieniałym lesie pod Warną", 16.55 — Skrzynka pocztowa, 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne z Warsz., 17.30 — Intermezzo muzyczne, 17.40 — Koncert z Warsz., 19.00 — „Bery i bojki śląskie", 19.25 — Feljeton z Warsz., 19.40 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 20.00 — Słuchowisko

z Warsz., 20.30 — Koncert i kwadrans literacki z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warszawy, 22.15 — Koncert z Warsz., 22.50 — Kom. meteor., kom. sport. i program na dzień nast., 23.00 — Muzyka ze Lwowa.

**Poniedziałek 25. 5.**

10.30 — Transm. z Ostrołęki uroczystego obchodu rocznicy bitwy pod Ostrołęką, 12.30 — Poranek z Filharm. Warsz., w przerwie kom. meteor., program na dzień bież., 14.00 — Ks. dr. B. Rosiński: „Weźmijcie Ducha Św.", 14.20 — Muzyka i odczyty roln. z Warsz., 15.40 — Program dla dzieci z Warsz., 16.10 — Odczyt z Warszawy, 16.30 — Intermezzo muzyczne, 16.40 — Odczyt z Warsz., 16.55 — Intermezzo muzyczne, 17.15 — Odczyty z Warszawy, 17.40 — Koncert z Warszawy, 19.00 — „W blasku słońca Afryki", 19.25 — Feljeton z Warsz., 19.40 — Rozmaitości, program na dzień nast., kom. Teatru Polsk., przegląd widowisk, 20.00 — Odczyt muzyczny z Warsz., 20.15 — Feljeton z Wilna, 20.30 — Operetka z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Koncert z Warsz., 23.40 — Kom. meteor. z Warsz. i program na dzień nast.

**Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.**
**Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.**

# Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

**OGŁOSZENIE.**

W miejscowym urzędzie policyjnym na Magistracie, pokój nr. 15 są do odebrania w godzinach urzędowych przed południem dwa fartuszki dziecięce.

Powyższe fartuszki znaleziono w tutejszem mieście.

Mikołów, dnia 9. maja 1931 r.

**Miejski Urząd Policyjny.**

---

**Dowództwo Okręgu Korpusu nr. V. w Krakowie.**

L. dz. 7426/Og. Uzup.

Kraków, dn. 20. kwiet. 1931 r.

**OGŁOSZENIE**

**o powołaniu szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1931.**

I.

**Kategorje szeregowych rezerwy powołanych na ćwiczenia.**

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z dnia 1. 4. 1931 L. dz. 200/B. Uzup. wydanego na mocy ustępu 1 art. 77 ustawy z dnia 23. maja 1924 r., o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. z 1928 r. nr. 46, poz. 458), będą powołani w roku bieżącym na zwyczajne ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy:

**Z rocznika 1907:**

**na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:**

a) wszyscy podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy wojsk łączności,

b) ci z podoficerów, starszych szeregowców i szeregowców wojsk. lotniczych i balonowych, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

**Z rocznika 1905:**

**1) na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:**

a) wszyscy podoficerowie należący do piechoty, kawalerji, artylerji, czołgów, samochodów pancernych, pociągów pancernych, saperów, samochodów, żandarmerji i marynarki wojennej.

b) wszyscy podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy wojsk łączności,

c) ci podoficerowie i starsi szeregowcy służby uzbrojenia, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe,

d) ci starsi szeregowcy należący do piechoty, kawalerji, artylerji, czołgów, samochodów pancernych, pociągów pancernych, saperów, samochodów i żandarmerji, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe na okres 6 tygodni.

**2) na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:**

a) wszyscy podoficerowie należący do taborów i służby zdrowia,

b) ci podoficerowie i starsi szeregowcy służby intendentury, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe,

c) ci starsi szeregowcy należący do taborów i służby zdrowia, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwicz. wojsk.

d) ci starsi szeregowcy i szeregowcy należący do piechoty, kawalerji, artylerji, czołgów, samochodów pancernych, pociągów panc., saperów, marynarki wojennej i żandarmerji, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe na okres 4 tygodni.

**Z rocznika 1903:**

**1) na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:**

a) wszyscy podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy wojsk łączności,

b) ci podoficerowie i starsi szeregowcy służby uzbrojenia, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojsk.

**2) na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:**

a) wszyscy podoficerowie należący do piechoty, kawalerji, artylerji, czołgów, samochodów pancernych, pociągów pancernych, wojsk lotniczych, balonowych, saperów, wojsk samochodowych, taborów, służby zdrowia i żandarmerji,

b) ci podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy służby intendentury, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe,

c) ci starsi szeregowcy i szeregowcy należący do piechoty, kawalerji, artylerji, lotnictwa, balonów i samochodów, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe,

d) ci starsi szeregowcy należący do czołgów, samochodów pancernych, pociągów pancernych, saperów, taborów, służby zdrowia i żandarmerji, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

**Z rocznika 1900:**

**1) na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:**

a) wszyscy podoficerowie, należący do łączności, lotnictwa i balonów,

b) ci starsi szeregowcy należący do wojsk lotniczych i balonowych, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe,

c) ci podoficerowie i starsi szeregowcy służby uzbrojenia, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe,

d) ci starsi szeregowcy i szeregowcy łączności, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

**2) na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:**

a) wszyscy podoficerowie należący do piechoty, artylerji, czołgów, samochodów pancernych, pociągów pancernych, saperów, samochodów, taborów, służby zdrowia i żandarmerji,

b) ci podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy należący do kawalerji i służby intendentury, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe,

c) ci starsi szeregowcy i szeregowcy piechoty i artylerji, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe,

d) ci starsi szeregowcy należący do czołgów, samochodów pancernych, pociągów pancernych, saperów, samochodów, taborów, służby zdrowia i żandarmerji, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

**Z rocznika 1898:**

**na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:**

ci podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy z piechoty, kawalerji i artylerji, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

**Z innych roczników.**

Ponadto będą obowiązani do odbycia ćwiczeń wojskowych ci podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy z innych roczników, którzy otrzymają imienne karty powołania na ćwiczenia wojskowe.

Powołani będą również na ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym wszyscy podoficerowie, starsi szeregowcy i szeregowcy, którzy podlegali powołaniu na ćwiczenia w roku ubiegłym, lecz z różnych powodów ćwiczeń tych nie odbyli.

Czas trwania ćwiczeń dla każdego z tych powołanych zostanie dokładnie określony w karcie powołania.

Szeregowi rezerwy morskiego dyonu lotniczego nie będą w roku bieżącym powołani na ćwiczenia.

II.

**Sposób stawienia się powołanych na ćwiczenia.**

Każdy szeregowy rezerwy, objęty powyższym rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w r. b. otrzyma od powiato-

wego komendanta uzupełnień imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się w niej na ćwiczenia.

Powołany na ćwiczenia winien się udać najkrótszą drogą do formacji wojskowej wymienionej w imiennej karcie powołania.

Powołany na ćwiczenia ma wyruszyć z domu z takiem wyrachowaniem, ażeby stawić się w formacji wojskowej w dniu i o godzinie wyznaczonej w karcie powołania.

W razie konieczności przejazdu koleją należy użyć dołączony do tego celu do karty powołania bilet III. klasy dla pociągów osobowych, który jest ważny do przejazdu tylko łącznie z kartą powołania.

Kartę powołania należy oddać w formacji wojskowej.

Rezerwista obowiązany jest przynieść z sobą i przedstawić dowódcy formacji swoją książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną i inne posiadane dokumenty wojskowe.

III.

**Zwolnieni od powołania na ćwiczenia w roku bieżącym.**

1) Z mocy ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, względnie z mocy rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy nie podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy:

a) posłowie do Sejmu, senatorowie, ministrowie i podsekretarze stanu,

b) osoby wykluczone od służby wojskowej,

c) osoby, które poświęciły się stanowi duchownemu i złożyły odpowiednie zaświadczenia w P. K. U.,

d) osoby, które odbyły już całkowicie 14 tygodni ćwiczeń wojskowych przepisanych w ustępie 1. art. 77, ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym,

e) osoby, które wyjechały za granicę bez naruszenia obowiązujących przepisów.

2. Z urzędu nie podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy, którzy:

a) posiadają niebieskie karty mobilizacyjne,

b) w bieżącym roku zostali przeniesieni do rezerwy, lub stale urlopowani po ukończeniu przepisanej służby w wojsku stałem,

c) odbyli służbę czynną w formacjach piechoty Korpusu Ochrony Pogranicza i zostali przeniesieni do rezerwy po przesłużeniu przynajmniej 20 miesięcy, a dla których tegoroczne ćwiczenia byłyby pierwszemi ćwiczeniami w rezerwie,

d) byli podoficerowie zawodowi, którzy zostali przeniesieni do rezerwy w r. 1928, 1929, 1930 i w roku bieżącym po zakończeniu okresu zawodowej służby wojskowej,

e) studenci pobierający stypendja wojskowe, aż do całkowitego ukończenia przez nich studjów,

f) funkcjonarjusze policji państwowej i policji województwa Śląskiego,

g) funkcjonarjusze pełniący służbę w więzieniu św. Krzyża.

IV.

**Przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na turnus następny w tym samym roku kalendarzowym.**

Szeregowi rezerwy, którzy otrzymają kartę powołania, a którzy z ważnych powodów wymienionych w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, lub ze względu na śmierć lub nieszczęście w rodzinie albo z innych nadzwyczajnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie okresu odbycia ćwiczeń na termin późniejszy, niż ten, który został im wyznaczony w karcie powołania, mogą wnieść do tej P. K. U., która wystawiła kartę powołania, odpowiednio umotywowaną i udokumentowaną prośbę najpóźniej na 4 tygodnie przed terterminem stawiennictwa wymienionym w karcie powołania; ci którzy mają się stawić na ćwiczenia w czerwcu b. r. powinni złożyć prośbę najpóźniej na 2 tygodnie przed terminem stawiennictwa.

**Do próśb tych nie należy dołączać kart powołania** z wyjątkiem wypadków, gdy stawienie się do ćwiczeń jest niemożliwe wskutek obłożnej choroby, stwierdzonej urzędowem świadectwem lekarskiem.

Na odnośne rozstrzygnięcie P. K. U. może być wnoszone odwołanie w drodze przez P. K. U. do właściwego dowódcy O. K. w terminie 7-dniowym od daty otrzymania rozstrzygnięcia P. K. U.

Jeżeli powołany na ćwiczenia na skutek wniesionej prośby względnie odwołania się do dowódcy O. K., nie otrzyma przesunięcia okresu ćwiczeń przed terminem stawiennictwa, oznaczonym w karcie powołania — winien bezwzględnie stawić się na ćwiczenia w tym terminie.

Prośby lub odwołania przesłane przez zainteresowanych wprost do Dowództwa Okręgu Korpusu lub Ministerstwa Spraw Wojskowych, z pominięciem Powiatowej Komendy Uzupełnień wcale nie będą rozpatrywane.

Prośby osób z rodziny rezerwisty o przesunięcie mu lub odroczenie mu terminu ćwiczeń wcale nie będą rozpatrywane.

Władze państwowe (I. i II. instancji), samorządowe, instytucje społeczne pracujące dla wojska mogą wystąpić z urzędu o przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń funkcjonarjuszom, powołanym kartami imiennemi, na termin późniejszy, wnosząc imienne wnioski z podaniem wszelkich danych ewidencyjnych tych szeregowych rezerwy do właściwego dowódcy O. K. względnie Komendantów P. K. U. tylko odnośnie tych pracowników, których, ze względu na tok służby, nie będą mogli zastąpić innymi pracownikami w czasie trwania ćwiczeń.

V.

**Postanowienia karne.**

Szeregowi rezerwy, którzy z własnej winy spóźnią się na ćwiczenia i stawią się w formacji po terminie, wyznaczonym im w karcie powołania, będą pociągnięci — zależnie od okoliczności — do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej za niewypełnienie rozkazu powołującego ich do służby wojskowej w terminie nakazanym.

Szeregowi rezerwy winni niestawienia się na ćwiczenia wojskowe mimo wezwania rozkazem im doręczonym albo ogłoszonym, będą doprowadzeni przymusowo i pociągnięci do odpowiedzialności karnej stosownie do postanowień art. 126 ustęp 2 ustawy o powsz. obow. wojskowym według art. 76 Kodeksu Karnego Wojskowego, o ile nie ulegną karze za dezercję.

VI.

**Obowiązek zameldowania ostatniej zmiany adresu miejsca zamieszkania lub pobytu.**

Na podstawie art. 94 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym wzywam tych wszystkich z pośród rezerwistów objętych rozkazem o powołaniu na ćwiczenia wojskowe w roku bieżącym, którzy nie mają w książeczce wojskowej potwierdzenia zgłoszenia we właściwym urzędzie gminnym względnie meldunkowym ostatnio dokonanej zmiany adresu — aby zgłosili bezzwłocznie w urzędzie gminnym względnie meldunkowym swój obecny adres.

Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia ich miejsca zamieszkania lub pobytu z powodu niedopełnienia przez nich ustawowego obowiązku meldowania się, ulegną, zależnie do ustalonych przez władze administracyjne okoliczności, zgodnie z art. 97 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, karze grzywny do 500 zł. lub karze aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

**Dowódca Okręgu Korpusu Nr. V.**

(—) Łuczyński,
Generał brygady.

—o—

Powyższe podaje się niniejszem do wiadomości.

Mikołów, dnia 18. maja 1931 r.

**Magistrat.**
BIURO WOJSKOWE.
(—) Koj, burmistrz.